

16. NIEDZIELA ZWYKŁA – 20 VII 2008

Chwast, ziarnko gorczycy i zaczyn

Musimy nawiązać do poprzedniej niedzieli. Wtedy słyszeliśmy przypowieść Jezusa o siewcy rzucającym ziarno na pole. Ta przypowieść, jak cały rozdział 13 Ewangelii według św. Mateusza, opowiada o królestwie niebieskim, zwanym również królestwem Bożym. Dzisiaj słyszymy trzy dalsze przypowieści o królestwie Bożym – niebieskim: o chwaście, o ziarnku gorczycy i o zaczynie. Zwróćmy od razu uwagę, że wszystkie przypowieści opowiadają o codziennym życiu ówczesnych ludzi, są wzięte z ich życia. U nas bardzo rzadko można gdzieś zobaczyć rolnika na polu siejącego w ten sposób czy rozrzucającego nawóz. Tylko starsze osoby i te, które wypiekają chleb dla przyjemności, wiedzą, co to znaczy zakwasić ciasto. Chwasty znamy z ogródka. Czasy się wprawdzie zmieniły, obraz i sens przypowieści pozostał ten sam.

Jaki jest sens przypowieści Jezusa? Opowiadają one o królestwie Bożym, o rzeczywistości nie z tego świata, ale obecnej w tym świecie i przemieniającej od samych podstaw ten świat. W tej też perspektywie patrzymy na nie teraz. Każda z nich ukazuje niejako z innej strony królestwo Boże, jakie ono jest i jacy ludzie mają w nim udział, jak właśnie przez nich królestwo Boże wchodzi i rozszerza się w królestwie ziemskim. Skoro królestwo Boże nie jest królestwem z tej ziemi – o czym wyraźnie powiedział Jezus do Piłata (J 18,36) – to jest czymś jakościowo innym od niego, stanowi alternatywną formę współżycia Boga z człowiekiem i człowieka z człowiekiem. Wierzący w Jezusa wnoszą inność w ten świat, tym samym przemieniają oblicze tej ziemi.

Tolerancja to nie obojętność

Na polu obsadzonym czystym, dobrym ziarnem pojawił się chwast, dzieło nieprzyjaciela. Postawa człowieka królestwa ziemskiego jest oczywista: z chwastem trzeba zrobić porządek raz na zawsze, i to natychmiast! Trzeba podjąć walkę, do boju rycerze! Wsłuchajcie się w te słowa, pomyślcie, co to jest za mowa. Gdzie drwa rąbią, tam lecą i wióry! Trzeba liczyć się ze stratami, ale takie jest życie!

Takie jest rzeczywiście życie, takie jest myślenie i działanie w duchu królestwa ziemskiego. Duch królestwa Bożego jest inny. Tolerancja Boga to nie obojętność: On widzi, co się wydarzyło na polu, i potrafi to znieść. Bóg potrafi znieść, że chwast wzrasta razem z pszenicą, że rozwija się to, co jest dobre i co złe. Co więcej, to z Jego woli słońce świeci na jedno i na drugie. I dla kropli deszczu jest bez znaczenia, na co czy na kogo pada. Dla jednych i drugich jest zatem słońce i deszcz, ale tylko do czasu żniw. W żniwa czas się wypełnia i wieczność dochodzi do progu. A przecież i czas, i wieczność należy do samego Boga. O tej sprawie samego Boga, czyli o czasie i wieczności, nikt z nas nie wie zbyt wiele. Każdy jednak powinien wiedzieć, że gwałt i nienawiść nie mają z Bogiem nic wspólnego. Na końcu czasu, czyli na początku wieczności, pszenica zostanie oddzielona od chwastu. Nie będzie tak, żeby ofiara siedziała przy jednym stole z katem.

Cierpliwość to nie bezsilność

Z ziarnka gorczycy, czegoś bardzo małego, wyrasta z czasem wspaniałe drzewo, coś bardzo dużego. Na ten proces wzrostu potrzeba czasu. Na nic zda się tutaj niecierpliwość, próby przyspieszenia wzrostu roślinie tylko zaszkodzą. Cierpliwość to nic innego jak wiara w przyszłość, to nadzieja na owoce. Cierpliwość to miłość teraźniejszości. Potrzeba wiele wiary, nadziei i miłości, że coś tak niepozornego jak ziarnko gorczycy rozrośnie się w potężne drzewo. Już starożytni byli przekonani, że pochodu dobra nikt i nic nie jest w stanie zatrzymać, gdyż do istoty dobra należy to, że ono samo z siebie się rozlewa, osiąga wszystkich.

Ufność to nie naiwność

Przypowieść o zaczynie: odrobina kwasu dodanego do ciasta sprawia, że ciasto rośnie. Procesu zakwaszania nikt i nic nie jest w stanie zatrzymać. Wszelkie siły i moce królestwa ziemskiego nie są w stanie zatrzymać rozwoju królestwa niebieskiego. Bóg jest jedynym Stwórcą i Panem. Dlatego zaufanie jest podstawą spotkania Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem. Nie do wiary, ale tak jest: Bóg zaufał i ufa człowiekowi! Nie do wiary, ale tak jest: mimo wszystkich niewierności ostateczna ufność człowieka jest złożona w Bogu. Ona jawi się w trwodze: jak trwoga, to do Boga!

Wierzę w Boga, który w niepojęty dla mnie sposób jest obecny w życiu każdego człowieka.

Wierzę w Boga, który – czego nie jestem w stanie pojąć – zsyła promienie słońca i krople deszczu na dobrych i na złych.

Wierzę w Boga, który tak ufa człowiekowi, że pozwala mu działać w Jego Duchu.

Ks. Jerzy Machnacz